

# Czy PiS odpuszcza Karnowskiemu

**Władze partii mogą nie dać pieniędzy lokalnym działaczom na kampanię przed referendum w sprawie odwołania prezydenta Sopotu**

Już 17 maja mieszkańcy miasta zadecydują, czy chcą, by prezydentem Sopotu pozostał podejrzany o korupcję Jacek Karnowski. Referendum to inicjatywa zwolenników szefa ratusza.

Lokalny PiS chciał przekonywać mieszkańców, by zagłosowali przeciw Karnowskiemu.

Miało być specjalne biuro organizacyjne, regularne konferencje i spotkania piętnujące korupcję, a także billboardy i reklamy. Taka kampania przed referendum w Sopocie miała kosztować grubo ponad 100 tys. zł.

Jak jednak ujawniliśmy w sobotę w internetowym wydaniu „Rz”, plan nie zostanie zrealizowany, a PiS prowadzenie kampanii przedreferendalnej ograniczy do minimum. Powód? Dotychczas władze partii Jarosława Kaczyńskiego nie przyznały jeszcze na ten cel pieniędzy.

Michał Rachoń, rzecznik prasowy PiS w Sopocie, nie traci nadziei. – Złożyliśmy projekt finansowania tej kampanii. Otrzymaliśmy ustne potwierdzenie, że środki się znajdują. Czekamy więc na pieniądze – mówi „Rz”.

Może się jednak nie doczekać. – Słyszałem, że są jakieś problemy z funduszami na referendum – przyznaje „Rz” Zbigniew Kozak, poseł PiS z Trójmiasta.

O problemach z pieniędzmi słyszał też Adam Bielan, rzecznik prasowy PiS. – Zrobimy jednak wszystko, na co pozwala nam prawo, by pomóc w kampanii – zapowiada w rozmowie z „Rz”.

Skąd te kłopoty? Według nieoficjalnych informacji pieniądze na walkę w Sopocie zablokowało kilku wpływowych polityków PiS. – Jeden

z nich rozpuścił nawet informację, że Państwowa Komisja Wyborcza twierdzi, iż fundusze przekazywane na referendum w Sopocie będą wliczane do budżetu kampanii do europarlamentu – mówi zastrzegający anonimowość polityk z partii Jarosława Kaczyńskiego.

Kazimierz Czaplicki, kierownik krajowego biura wyborczego PKW, zapewnia w rozmowie z „Rz”, że kampania do europarlamentu i ta przed referendum w Sopocie nie mają ze sobą zupełnie nic wspólnego.

– Bo tak naprawdę nie chodzi o strach przed uszczuple-

---

Kampania przeciw Karnowskiemu miała kosztować partię ok. 100 tys. zł

niem pieniędzy na eurowybory – tłumaczy nam nasz informator z PiS. Według niego kandydaci do PE, którzy będą startować z Trójmiasta, nie chcą, by ich „polityczną amunicję” marnowali wcześniej lokalni działacze.

Oficjalnie jednak nikt takich obaw potwierdzić nie chce. – Nic na ten temat nie wiem – ucina rozmowę z „Rz” Hanna Foltyn-Kubicka, europoseł PiS z Trójmiasta. O kontrowersjach nie słyszał też Jacek Kurski, szef gdańskiego PiS.

Tymczasem działacze PiS z Sopotu się obawiają, że bez specjalnej kampanii Karnowski wygra referendum. – Już od dłuższego czasu prowadzi kampanię medialną, ma dużo „zaprzyjaźnionych” dziennikarzy. Dlatego też, aby cokolwiek osiągnąć, należy dotrzeć do mieszkańców Sopotu. Bez pieniędzy to się nie uda – uważa Zbigniew Kozak.

–Piotr Kubiak, Piotr Nisztor